



12 KROKÓW *i* ĆWICZENIA DUCHOWE

J i m H a r b a u g h S J

Przekład
Marek Chojnacki

Wydawnictwo WAM ■ Księża Jezuici
Kraków 2014



Wstęp

I. Wprowadzenie: Ignacy i Bill W.

W książce *Anonimowi Alkoholicy wkraczają w dojrzałość* Bill Wilson, współzałożyciel ruchu Anonimowych Alkoholików, opisuje swoje pierwsze spotkanie z Eddiem Dowlingiem. Na początku Bill myślał, że ma do czynienia z „jakimś włóczęgą (...) z St. Louis”, po czym okazało się, że domniemany kłoszard jest księdzem i jezuitą. Ojciec Dowling odbył długą podróż do Nowego Jorku, by spotkać się z Bille. Do spotkania doszło pewnej zimowej nocy. Padał wtedy deszcz ze śniegiem. Kapłan, choć sam nie był alkoholikiem, przyczynił się do powstania pierwszej grupy AA w St. Louis – w mieście, z którego pochodzę. Fascynowały go podobieństwa, które dostrzegał pomiędzy praktykowanym w AA programem Dwunastu Kroków i *Ćwiczeniami duchowymi* świętego Ignacego Loyoli, założyciela zakonu jezuitów (którego oficjalna nazwa brzmi – o czym warto tu przypomnieć – Towarzystwo Jezusowe).

Ojciec Dowling zafascynował Billa. Píše, że ojciec Dowling spojrzał nań „parą najwspanialszych oczu”, jakie kiedykolwiek widział; spotkanie z nim było „wzruszającym i tajemniczym przeżyciem”; wyznaje też, że podczas ich długiej przyjaźni ojciec Dowling „zawsze przynosił mi (...) to samo wrażenie Boskiej obecności i łaski” (AAWD, s. 50). Nie wspomina jednak, czy podobnie jak Dowling dostrzegał podobieństwa pomię-

dzy Dwunastoma Krokami i *Ćwiczeniami duchowymi*; nie mówi też o postaci świętego Ignacego. Nie wiem, czy Bill poznał kiedykolwiek historię założyciela zakonu jezuitów. Gdyby tak się stało, uderzyłoby go zapewne podobieństwo do jego własnych „osobistych doświadczeń «przed» i «po» [uzdrowieniu]” (WK, s. 56).

Podobnie jak Bill święty Ignacy Loyola aż do połowy życia nie był szczególnie religijny – był raczej osobą „nader świecką” (BB, s. 50, por. WK, s. 49). Obaj w wieku trzydziestu kilku lat znaleźli się na dnie. Billa zniszczył finansowo krach na giełdzie w roku 1929, po którym, nie mogąc znaleźć pracy, rozpił się, przez kilka lat wędrował po szpitalach i żył z pensji żony Lois. Ignacy w bitwie pod Pampeluną w Hiszpanii odniósł poważną ranę nogi, wymagającą długiego leczenia. Rehabilitację dodatkowo wydłużał fakt, że Ignacy koniecznie chciał mieć zdrowe obie nogi, uważając, że jest mu to niezbędne w dalszej karierze wojskowej. W obu przypadkach poważne problemy osobiste doprowadziły do radykalnej zmiany życia. Billa, któremu z powodu alkoholizmu groziło zamknięcie w szpitalu psychiatrycznym, odwiedził stary kompan od kieliszka, który przestał pić dzięki uczestnictwu w spotkaniach pewnej organizacji chrześcijańskiej; Ignacemu ktoś podarował dzieje Jezusa i żywoty świętych, które czytał, dochodząc do zdrowia.

Zafascynowany duchową przemianą swego dawnego kompana, Bill wrócił do szpitala, w którym był już kilka razy, na kolejną kurację odwykową; odstawiając alkohol, doznał przeżycia mistycznego (mówił potem, że jego pokój wypełniło światło), po którym nigdy już nie wrócił do picia. Doświadczenie Ignacego można by nazwać „doznaniem edukacyjnym” (BB, s. 569). Pogrążony w lekturze zastanawiał się nad swoją przyszłością. Zauważył, że na myśl o kontynuacji dotychczasowego życia odczuwa najpierw satysfakcję, po której jednak

przychodzi poczucie pustki i otępienia. Natomiast gdy myśli o naśladowaniu ludzi, którzy rzeczywiście poszli za Jezusem, czuje satysfakcję, która *nie mija*.

Obaj zaraz po nawróceniu popełnili wiele błędów, działając z zapalczewym, nieprzemyślanym uporem, właściwym duchowym nowicjuszom (w AA fazę tę nazywa się etapem różowej chmury). Bill próbował opowiadać o swoim duchowym doświadczeniu innym alkoholikom; żaden z nich nie chciał go słuchać. Ignacemu bardzo się śpieszyło, by zostać wielkim świętym; zamęczał się postami, nie śpiąc i mieszkając w jaskini.

Obu otrzeźwiło spotkanie z osobą, która potrafiła ich wysłuchać. Po sześciu miesiącach niepicia Bill wyruszył w niebezpieczną podróż biznesową do Akron (mieszkał w Nowym Jorku); gdy był bliski załamania, miejscowy duchowny podał mu nazwisko pewnego alkoholika. Ów alkoholik, doktor Bob Smith, spotkał się z Billem. Bill zdecydował się potem opowiedzieć usłyszaną historię doktora innym alkoholikom, zamiast głosić im kazania. Nowa metoda okazała się skuteczna; we dwóch zainicjowali ruch Anonimowych Alkoholików.

Ignacy, doprowadziwszy się swoimi umartwieniami niemal do samobójstwa, zasięgnął rady kierownika duchowego, który sprowadził go na ziemię i pomógł wrócić między ludzi. Po kilku kolejnych próbach znalezienia „łatwiejszej, łagodniejszej drogi” (WK, s. 55) do świętości obrał wolniejszą, mozolniejszą ścieżkę: wrócił do szkoły, rozpoczynając wieloletnią formację, która przygotowała go do kapłaństwa w Kościele katolickim. W szkole spotkał kilku młodych ludzi (którym musiał wydać się posiwiąłym weteranem) i, podobnie jak Bill, opowiedział im o swych doświadczeniach duchowych. Jego słuchacze zapragnęli tego samego i byli gotowi uczynić wiele, by otrzymać to, co stało się jego udziałem; postępowali więc podobnie, dochodząc do zbliżonych efektów duchowych. W końcu zdecydo-

wali się na służbę, która metodą prób i błędów doprowadziła do powstania Towarzystwa Jezusowego, czyli zakonu jezuitów.

Dzieje Billa i Ignacego mają więc ze sobą wiele wspólnego. Podobieństwo łączy także teksty odzwierciedlające ich doświadczenia. Po kilku latach skutecznej pracy z innymi alkoholikami Bill spisał metody, które jemu i jego towarzyszom pomogły w stosowaniu „duchowych zasad”, umożliwiających podźwignięcie się z alkoholizmu. Po pewnym czasie i po pewnych modyfikacjach z jego notatek powstała książka, która ukazała się w roku 1939 pod tytułem *Anonimowi Alkoholicy* (od tytułu tej książki pochodzi nazwa ruchu). Jej pierwszy rozdział zawierał historię Billa. Podobnie było ze świętym Ignacym: po kilku latach, które upłynęły od przekazania przyjaciołom swych doświadczeń i przemyśleń na temat modlitwy, zebrał osobiste notatki, tworząc z nich książeczkę pod tytułem *Ćwiczenia duchowe*. W przeciwieństwie do Billa Ignacy nie zamieścił w niej żadnych wątków autobiograficznych; nieco później podyktował jednak zapiski o takim charakterze.

W ten sposób powróciliśmy do intuicji, która skłoniła Ediego Dowlinga do grudniowej podróży z St. Louis do Nowego Jorku: ojciec Dowling chciał podzielić się z Billem refleksją: czy – zważywszy na podobieństwo biografii świętego Ignacego i Billa W. – można dostrzec wspólne elementy także w tym, co napisali? Czy Dowling miał rację, dopatrując się podobieństw w obu tekstach?

Myślę, że miał rację co do pewnych fundamentalnych idei. Zarówno w programie Dwunastu Kroków, jak i w *Ćwiczeniach duchowych* kluczową rolę odgrywa przekonanie, że człowiek, który chce wydobyć się z nędzy i osiągnąć szczęście, najbardziej potrzebuje gruntownego nawrócenia. Wielka Księga (jak nazwano założycielski tekst ruchu Anonimowych Alkoholików, ze względu na absurdalną grubość papieru, na którym wydru-

kowano jego pierwsze wydanie), powołując się na autorytet samego Carla Junga, nazywa nawrócenie „wstrząsem duchowym” i „całkowitą zmianą psychiki” (WK, s. 30, 8). Święty Ignacy, mając na względzie nie tyle samo przeżycie, ile jego skutki, definiuje nawrócenie jako uwalnianie się od „nieuporządkowanych przywiązań”.

Zarówno Bill, jak i święty Ignacy przekonani są o tym, że nawrócenie można wzbudzić bądź wspomóc metodycznym, systematycznym i zdyscyplinowanym działaniem; obu zarzucano zresztą nadmierny nacisk na wojskowy dryl. Zarówno *Ćwiczenia duchowe*, jak i Anonimowi Alkoholicy zakładają, że początkiem nawrócenia jest głębokie doświadczenie załamania i klęski (mowa o nim w Pierwszym Tygodniu Ćwiczeń świętego Ignacego i w Pierwszym Kroku Billa). U obu autorów po doświadczeniu tym przychodzi doznanie uzdrawiającej mocy Boga. Powodowany tą mocą zdrowiejący alkoholik bądź osoba odprawiająca Ćwiczenia duchowe z pomocą kogoś innego dokonuje „gruntownego i odważnego obrachunku moralnego” (Krok Czwarty). (Zarówno Bill, jak i święty Ignacy z czasem dostrzegli konieczność pomocy kierownika duchowego lub – mówiąc językiem Dwunastu Kroków – „sponsora”; tę właśnie rolę w życiu Billa odegrał Eddie Dowling).

W obu metodach stosujący je zaczynają wieść życie, w którym istotną rolę odgrywają „modlitwa i medytacja” oraz wysiłki zmierzające do wzmożenia świadomego kontaktu z Bogiem, nawiązanego lub odnowionego w chwili nawrócenia (por. Krok Jedenasty). W obu przypadkach od adeptów żąda się ożywienia nawrócenia poprzez służbę innym (Krok Dwunasty; por. reguły rozeznawania w *Ćwiczeniach*, dotyczące wyboru drogi życia).